Nr. 600. Kraków, Wtorek 28 Listopada 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. pocz. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plonna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Kopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Organizacya państwowa Królestwa Polskiego.

Warszawa, 26 listopada.

W najbliższych dniach nastąpi nominacya Rady Stanu.

Rokowania między Austro-Węgrami a Niemcami zostały ukończone pomyślnie, i to w myśl życzeń społeczeństwa polskiego.

Do Rady Stanu wejdą przedstawiciele obydwu okupacyj. Rozporządzenie gen. Beselera z 13 listopada będzie odpowiednio zmienione. — Słychać, że brygadyer Piłsudski otrzyma ważny urząd wojskowy.

Również sprawa regenta będzie wkrótce rozwiązana w myśl żądań społeczeństwa polskiego. Na stanowisko to upatrzony jest członek dynastyi, pozostającej w dawnych serdecznych stosunkach z Polakami.

Odwrót Rumunów.

Sztokholm, 28 listopada.

»Kijewlanin« donosi z północnej Wołoszczyzny:

Gdy wojska mocarstw centralnych przełamały front rumuński w dolinie Jiu, **a wojska rumuńskie zaczęły cofać się w dzikim popłochu, jedyna linia kolejowa Orsowa—Krajowa była już poprzednio przez Niemców obsadzona.** Rumunom pozostały tylko dwa gościńce, z których jeden wiedzie w dolinę Vedea, drugi — w oddaleniu 10 kilometrów od Dunaju przez Turnu Magurele do Bukaresztu. Ale ten gościniec znajduje się w strefie ognia dział niemieckich, ustawionych po drugiej stronie Dunaju.

Gościniec nad Dunajem po 12-godzinnym odwrocie przedstawiał straszny obraz zniszczenia. **Artylerya niemiecka strzelała celnie i niszczyła całe kolumny trenu.** Tuż przed Turnu Magurele **park, złożony z siedmiu bateryj rumuńskich, został przez artyleryę bułgarską,** ustawioną pod Nikopolem, **doszczętnie strzaskany.** Ani jedno działo rumuńskie nie wyszło bez szwanku. W gościńcu utworzyły się metrowe leje.

Komenda wojskowa w Turnu Magurele zmobilizowała całą ludność dla naprawienia gościńca. Prace trwały 30 godzin. Oczywiście **odwrót opóźniał się skutkiem tego i w tylnych kolumnach powstał popłoch. Żołnierze tłumnie opuszczali szeregi i uciekali na wschód bocznemi drogami, pomimo że oficerowie strzelali do uciekających.**

Także na gościńcu, wiodącym do Vedea, rozgrywały się straszne sceny. **Oddział trzeciego pułku artyleryi, wysłany pospiesznie dla wzmocnienia rumuńskich stanowisk nad Dunajem, przejechał wprost przez szeregi własnej piechoty, kładąc wszystko trupem.**

„Independence Roumaine“ wzywa obecnie Francyę i Anglię na pomoc. Pismo to podnosi, że generał Sarrail powinien wreszcie pod Salonikami podjąć energiczną ofenzywę.

Rządowy dziennik „Vittorul“ powiada lakonicznie: **„Nieprzyjaciel czyni postępy na wszystkich frontach w Wołoszczyźnie“.**

Koronacya na Węgrzech.

Budapeszt, 28 listopada.

Rząd ustanowił komisyę, która ma się zająć ustaleniem prawno-państwowych i kościelnych ceremoniałów z okazyi koronacyi. Do komisyi wydelegowano: ministra sprawiedliwości, ministra oświaty i ministra spraw wewnętrznych. Komisya wejdzie również w kontakt z partyami opozycyjnemi.

Jak słychać, zamierza opozycya wysunąć kandydaturę księcia Mikołaja Esterhazy'ego na zastępcę palatyna przy wkładaniu korony na głowę króla.

Sprawa polska w Rosyi.

Oświadczenie posła rosyjskiego W. Makłakowa.

»Gazeta Polska« z 10 listopada zamieszcza następujące oświadczenie posła do Dumy W. Makłakowa:

Jakie stanowisko zajmą Polacy wobec ogłoszenia aktu austryacko-niemieckiego — nie wiem, w każdym jednak razie **trudno nam będzie ich oskarżać.** Myśmy nie umieli ich obronić, oddaliśmy ich chwilowej władzy zwycięzców i nie możemy wymagać, by opierali się po bohatersku żelaznej pięści niemieckiej. Gdyby znaleźli się ludzie, którzyby poszli walczyć z nami, w przekonaniu, że się biją o niepodległość Polski, gdyby byli tacy, którzyby stali się naprawdę wrogami naszymi nietylko z munduru, **za to my nie będziemy winić samej Polski. Nasza wina w tem tkwi, iż po ogłoszeniu aktu historycznego przez wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, postępowaliśmy tak, jakbyśmy umyślnie chcieli dowieść, iż nie ma on poważnego znaczenia.** Nie tylko, że nie przystąpiliśmy do opracowania planu autonomii przyszłej Polski, przeciwnie — myśmy poprostu zabronili używania samego słowa. **Zmarnowaliśmy moment, którego nie można już cofnąć.**

Osobiście znacznie mniejsze znaczenie przypisuję temu, cośmy zrobili po opuszczeniu Polski. Wówczas już **wszystko było spóźnione.** — Wszelki akt, wydany w tym czasie, byłby prostą tylko obietnicą, która mogłaby jedynie wzbudzić zupełnie zrozumiałe niedowierzanie. Dlatego też i obecnie według mnie byłoby niewłaściwem odpowiadać na akt Niemców jakimś aktem z naszej strony, głoszącym zmiany w ustroju kraju, któregośmy jeszcze nie zdobyli. Jednak należałoby uczynić coś innego. Należy bez żadnych osłonek, jasno i szczerze oznajmić, iż **ustrój przyszłej Polski nie może być ogłoszony na mocy jednostronnego aktu, wydanego przez jedno z państw.** Dopóki rosyjska Polska była częścią państwa rosyjskiego, wtedy mogliśmy sami zaprowadzić w niej ustrój autonomiczny. Obecnie wojna zakończy się zawarciem pokoju, t. j. układem europejskim na kongresie. Jeśli wojna będzie doprowadzona do takiego końca, jakiego się spodziewamy i Polska będzie zjednoczona, to wtedy **stworzenie nowego państwa będzie sprawą nie Rosyi, lecz całej Europy. Przyszła Polska powinna być uznana przez całą Europę, ustrój jej będzie sprawą kongresu, nie zaś naszą domową.**

Opinia „Russkiego Inwalida“.

»Russkij Inwalid« z 12 listopada pisze o akcie z 5 listopada, iż ma on znaczenie wyłącznie militarne i dowodzi, że odpowiedź Rosyi na ten akt winna również być wyłącznie militarna, a mianowicie: »Rosya winna skoncentrować **ogromne siły w kierunku Kowla i szybko ruszyć na Brześć i Warszawę** dla obrony interesów państwowych i ocalenia bratniego narodu polskiego, któremu odezwa wodza naczelnego gwarantowała samodzielny byt i rozwój w ścisłem zespoleniu ze starszym bratem narodów słowiańskich, wielką i potężną Rosyą«.

Szebeko i Szczegłowitow.

»Frankfurter Zeitung« w telegramie ze Sztokholmu pisze za »Birżowyja Wiedomosti« o starciu, jakie nastąpiło w Radzie państwa między przedstawicielem frakcyi polskiej Szebeką, a przewódcą prawicy Szczegłowitowem. Szebeko skończył swą mowę słowami: »Wielką byłoby pociechą dla uciśnionej ludności polskiej, gdyby Rosya ze swoimi sojusznikami zobowiązała się stworzyć wolną Polskę ze zjednoczonemi ziemiami polskiemi«.

Szczegłowitow oświadczył na to, że treścią odezwy w. Księcia było tylko uwolnienie Polaków z pod panowania nienawistnych Niemców i **nic poza tem. Zjednoczenie Polski może nastąpić tylko pod berłem cara rosyjskiego.** Zdarzenia wojenne przeszkodziły wprawdzie urzeczywistnieniu odezwy, ocalenie braci słowiańskich leży wszakże wyłącznie w rękach wszechrosyjskiego samodzierżcy. Puszkin powiedział, że wszystkie strumienie słowiańskie muszą wpłynąć do morza rosyjskiego. — Rosya nie opiera swych nadziei na deklaracyach, lecz tylko na pokonaniu niemieckich rozbójników i na niezwyciężalności bagnetów rosyjskich.

Szebeko odpowiadając oświadczył, że **byłoby dla Polaków złą pociechą, gdyby mieli zatonąć w morzu rosyjskiem.** Byłoby też lepiej nie przypominać autonomii przyznanej miastom polskim podczas wojny; autonomię tę odrzucono w swoim czasie w sali tej z umotywowaniem, że Rada państwa nic nie widzi w tem nic odpowiedniego, aby poddani rosyjscy w administracyi swych miast posługiwali się językiem polskim. **Oświadczenie Szczegłowitowa zdolne jest tylko odwieść naród polski z drogi wszechsłowiańskiej.**

Pożegnanie hr. Tarnowskiego z Bułgaryą.

»Pester Lloyd« w korespondencyi z Sofii charakteryzuje zadania, jakie hr. Tarnowski wypełnił na Bałkanie i zasługi, jakie dla mocarstw centralnych w Bułgaryi położył. Nominacya jego przypadła na czasy trudne, kiedy wykuwały się właśnie plany bałkańskie i kiedy poseł rosyjski Niekludow był w Bułgaryi niemal panem domu. Rząd Geszowa pozostawał całkowicie pod jego wpływem. Ostrożnie, doskonale oceniając grożące niebezpieczeństwa, ani na krok nie odstępując od drogi prawdy, torował sobie hr Tarnowski przezornie drogę naprzód. Gdy dnia 29 lutego 1912 zawarty został związek bałkański, mimo najściślejszej tajemnicy nie mogło to wydarzenie ujść czujnemu jego oku. Coraz silniej rozbrzmiewał jego głos przestrogi, gdy zaś wybuchła wojna bałkańska, gdy Bułgarya najlepsze swoje siły ofiarowała dla spełnienia macedońskiego programu, Tarnowski był zawsze tym, który wróżył klęskę i miarodajnym czynnikom bułgarskim zwracał uwagę, by sojuszników trzymali na oku. Poznali wprawdzie Danew i Geszow wartość tej rady, usiłowali też wymknąć się z pętli, którą im założyła Rosya, ale już było zapóźno: katastrofy nie można już było powstrzymać.

W tych godzinach nieszczęścia poseł austro-węgierski był tym, który podnosił na nowo złamanych na duchu i głos swój rzucał na szalę na korzyść Bułgaryi. Nad dziełem zebrania siły bułgarskiego narodu, którego świetnym obrońcą był zawsze, pracował hr. Tarnowski z całą właściwą mu energią i niezmużenie uprawiał kamienisty miejscami grunt, z którego dojrzał wreszcie najpiękniejszy owoc: przymierze z Bułgaryą.

Gdy wybuchła wojna światowa, rozpoczęły się dyplomatyczne wyścigi o pozyskanie Bułgaryi. Koalicya wszelkich dokładała sił, by stać się panią położenia na Bałkanie i żaden środek nie był dla niej zły, byleby tylko dojść do celu. Często opinia publiczna w Wiedniu i Budapeszcie odnośnie do Bułgaryi popadała w wątpliwość, zwłaszcza wówczas, gdy szczęście wojenne odwracało się od nas i przemożni nieprzyjaciele wdzierali się w nasze granice. Tymczasem na chwiejnej bałkańskiej ziemi stał wytrawny przedstawiciel monarchii w dobrych i złych dniach jednako silnie na swojem stanowisku i niezmużenie pracował nad przymierzem. Twierdzi się często, że interesa Bułgaryi automatycznie skierowały ją na naszą stronę i że dyplomacya przytem nie odegrała żadnej roli istotnej. Lecz w wypadkach analogicznych nabraliśmy już właściwszego zdania. W czasach, gdy siły demoniczne pchają ludy naprzód, gdy państwa powstają i państwa sypią się w gruzy, zbyt łatwo jest wypadki o historycznem znaczeniu zbywać zużytemi sentencyami ogólnemi. Tylko silne osobistości potrafią tysiąckrotnie często niewspółmierne przeszkody polityki państwowej należycie ocenić i w danym razie usunąć, by wypadkom nadać kierunek, który narzuca potężna ich wola.

Cała publiczna opinia Sofii pozostaje teraz pod swoistem silnem wrażeniem zmiany w pałacu poselstwa austro-węgierskiego. Z powodu odjazdu hr. Tarnowskiego prezydent ministrów Radosławow wyraził się o misyi posła jak następuje:

Od dawna nie było już tajemnicą, że sprzymierzona z nami monarchia wybitnego swego przedstawiciela odwoła od nas dla szczególnie odpowiedzialnej misyi. Żal, który hr. Tarnowski u nas po sobie zostawia, jest powszechny i szczery. Mnie osobiście wszakże dotyka to szczególnie boleśnie, gdyż zmienia się z tem znane już osobiste piętno kilkoletniej wiernej współpracy opartej na szacunku i zaufaniu. W każdym razie stosunki pomiędzy monarchią a Bułgaryą są tego rodzaju, że nowego przedstawiciela przyjmiemy nie już jako neutralni sąsiedzi, lecz jako wierni przyjaciele i sprzymierzeńcy. Hr. Tarnowski opuszcza kraj nasz z pewnością z najlepszemi wrażeniami i uwozi drogie wspomnienia z sobą. Rozstaje się jako wierny przyjaciel dostojnego naszego władcy, który go obdarzył łaskawymi dowodami swojej życzliwości. Opuszcza nas w przeświadczeniu o wypełnieniu wiernem obowiązku wobec ojczyzny swojej, dla której dokonał pamiętnego historycznego dzieła. Ważne stanowisko w Waszyngtonie otrzymało godnego przedstawiciela i to nas napawa radością. W Sofii zaś z pewnością pracować będziemy nadal w najpiękniejszej harmonii. Grunt dla nowego przedstawiciela utorowany jest całkowicie i może on być pewny, że przyjmiemy go z otwartemi ramionami.

Minister finansów Tonczew zaś wyraził się następująco:

Nie potrzebuję podkreślać, że nie tylko mnie, lecz także niezliczonym Bułgarom ciężko przychodzi się rozstawać z długoletnim naszym przyjacielem, hr. Tarnowskim. Przecie ta długa ciężka w radości i cierpieniu dokonana praca wspólna jest tem, co nas spaja wzajemnie. Hr. Tarnowski był tym, który w ciężkich czasach katastrofy bułgarskiej zawsze stał u naszego boku i pomógł nam znieść niejedną ciężką godzinę. Z początkiem rządów Radosławowa smętne były czasy i potrzebowaliśmy istotnie tak potężnej podpory, by zapewnić uznanie reprezentowanej przez nas polityce zewnętrznej. Nie powinno się ani u nas ani w Austro-Węgrzech zapominać usiłowań hrabiego około doprowadzenia do skutku niemiecko-austro-węgierskiej pożyczki, gdyż bez tej podstawy finansowej polityki dzisiejszej z pewnością nie byłoby można wprowadzić w czyn. Pożyczka ta w przeważnej mierze była dziełem Tarnowskiego. Cieszymy się, że przedstawiciel austro-węgierski w Sofii zaszczycony został szczególnie ważną misyą. Sofia zawsze była dobrą szkołą dyplomatyczną, zwłaszcza zaś państwa koalicyjne zdają się wielką wartość przywiązywać do tego stanowiska. Izwolski, Nicholson, Buchanan, Paléologue i wielu innych, którzy zajmują dzisiaj wybitne stanowiska, studyowali zagadnienia bałkańskie w Sofii. Jesteśmy dumni z tego, że obecny minister spraw zewnętrznych, baron Burian, poznał nas w naszym kraju.

Misya Tarnowskiego w Waszyngtonie ma interes i dla nas także. Niezawodnie zachodzi konieczna potrzeba, by miarodajne koła amerykańskie otrzymały właściwe przedstawienie problemu bałkańskiego, albowiem wojna tutaj przecież miała swoje źródło i tu prawdopodobnie koniec znajdzie. Hr. Tarnowski jest wybornym znawcą całego tego kompleksu zagadnień, wyjaśnienia więc jego dla kół kompetentnych i dla opinii publicznej w Ameryce mogą być szczególnej wagi. Jestem przeświadczony, że misya Tarnowskiego będzie szczęśliwa, gdyż ten przedstawiciel monarchii jest nietylko człowiekiem pracy, lecz także człowiekiem szczęścia.

—o—

Pogłoski o wysiedleniu miliona Polaków do Ameryki.

Wychodząca w Moskwie »Gazeta Polska« zamieszcza w numerze z 13 listopada następujący artykuł:

»Rosya prowadzi pertraktacye z południowemi republikami Ameryki, celem przesiedlenia więcej niż miliona Polaków z Król. Polskiego do południowej Ameryki. Według planu rosyjskiego, 500 tysięcy przesiedlonych zostałoby do Venezueli, Kolumbii, Ekwadoru, Peru, Boliwii, jeśli oczywiście te plany powiodłyby się, a resztę osadzonoby w Argentynie i Chile.

Wiadomość ta pochodzi z absolutnie wiarogodnego źródła.

Przed kilku miesiącami przybyła do Waszyngtonu specyalna komisya rosyjska, złożona z 12 członków, celem otrzymania listów specyalnych. Członkowie tej komisyi otrzymali listy polecające do wybitnych reprezentantów tych południowo-amerykańskich republik od Johna Baretha, dyrektora »Pan-American Union«. Nie zwracali się wcale do departamentu stanu po żadne listy polecające. Po przybyciu do Ameryki południowej, komisya podzieliła się na trzy części. Jedna udała się do Caracas w Venezueli, gdzie rozpoczęła starania w ministerstwie rozwoju.

Stosownie do praw emigracyjnych w Venezueli każdy emigrant, dopuszczony do lądowania, ma prawo do 300 akrów ziemi. Rząd rosyjski — jak tu rozumieją — ma zamiar udzielać zapomóg kolonistom, płacąc za ich przejazd i zaopatrując ich w kapitał, potrzebny do zakupienia inwentarza i narzędzi rolniczych. W dodatku do suggestyi zakupna wielkich obszarów, członkowie komisyi proponują, że Rosyanie pozakładają tam banki, zaprowadzą linie okrętowe i przyślą dyplomatycznego reprezentanta do Venezueli.

Podobne propozycye mają być robione i w innych państwach południowo-amerykańskich. Podobno pertraktacye w Venezueli postępują zadowalniająco naprzód«.

W przekładzie polskim telegram ten ukazał się między innemi w chicagoskim »Dzienniku Związkowym« z dnia 7 października pod — jak to każe zwyczaj amerykański — kilkoma tytułami różnej wielkości. Pierwszy, złożony największemi czcionkami, brzmi: »Rosya chce wysiedlić 1,000.000 Polaków«, ostatni zaś: »Czy to nie kaczka dziennikarska?«

W dopisku redakcya oświadcza, że »od początku do końca nie wierzy w autentyczność brzmienia telegramu i przypuszcza, że jest on kaczką dziennikarską«.

Obchody 5 Listopada.

Stary Sambor. W dniu 19 listopada odbył się w Starym Samborze uroczysty obchód z powodu wskrzeszenia niepodległego Państwa Polskiego, połączony z odsłonięciem tarczy Legionów.

O godz. 10 rano tłumy ludzi różnych stanów, organizacye narodowe, przedstawiciele władz rządowych i autonomicznych, oficerowie niemieccy i austryaccy, uczniowie i uczenice zgromadzili się przed pięknie udekorowanym budynkiem Rady powiatowej, by w pochodzie udać się do kościoła parafialnego. Uroczyste nabożeństwo dziękczynne odprawił przy współudziale miejscowego i okolicznego duchowieństwa proboszcz tutejszy, poczem poświęcono sztandar, ufundowany przez Powiatowy Komitet Narodowy dla brygady Karpatczyków.

Po »Te Deum laudamus« udano się z procesyą do pawilonu, w którym umieszczono tarczę i tu po stosownem przemówieniu delegata Dep. Wojskowego p. Aleksandra Bzowskiego, przystąpiono do wbijania gwoździ. Podczas tego odśpiewano hymn państwowy, »Jeszcze Polska nie zginęła« i inne pieśni patryotyczne. Prawdziwą ozdobą całej uroczystości byli legioniści, którzy na nasze zaproszenie przybyli z Przemyśla — a nadzwyczajna ich postawa, humor i rycerskość — na stałe wryła się w pamięci uczestników obchodu. Z całem uznaniem podnieść należy patryotyczność

Z dziejów wskrzeszonej Polski.

7 (Ciąg dalszy).

Dopiero po rozstrzygnięciu tych »przedmiotów« Sejm przyjmuje »żądania, przedłożenia i odwołania się posłów i deputowanych, mające za cel dobro i korzyść swych współobywateli«, poczem za pośrednictwem Rady Stanu przesyła je panującemu, a gdy ten je zwróci, naradza się nad projektami praw, do których takowe żądania stały się powodem«. Gdyby Sejm nie uchwalił nowego budżetu, obowiązuje dawny aż do zwołania Sejmu, »ustaje jednak po upływie lat czterech«. Innemi sprawami, prócz wymienionych lub wskazanych, Sejmowi zajmować się nie wolno. Projekt uchwalony przez jedną Izbę, może przez drugą być w całości przyjęty lub odrzucony; zmieniać go nie wolno. Projekt staje się prawem po otrzymaniu sankcyi królewskiej — jeżeli król jej nie udzieli, upada.

Senat składa się z książąt krwi cesarsko-królewskiej z biskupów, wojewodów i kasztelanów. Senatorów mianuje król — urzędy ich są dożywotnie, kandydatów na miejsce wakujące przedstawia namiestnik.

Izba poselska składa się z 77 posłów, wybranych na sejmikach i z 51 deputowanych od gmin. Marszałka Izby mianuje król. Mandat trwa lat sześć — co dwa lata odnawia się trzecia część Izby.

Sejmiki zwołuje król. Zebrana na nich szlachta — właściciele wybierają jednego posła, dwu członków Rady wojewódzkiej i układają listę kandydatów na urzędy administracyjne.

Każde zgromadzenie gminne (skład tensam, co w ustawie Księstwa z dodaniem profesorów i nauczycieli, a usunięciem wojskowych) wybiera jednego deputowanego, jednego członka Rady wojewódzkiej i układa listy kandydatów na urzędy administracyjne.

Radom wojewódzkim przyznawała ustawa: wybór na urzędy sędziowskie w 2 pierwszych instancyach, formowanie i »oczyszczanie« listy kandydatów na urzędy administracyjne i przestrzeganie dobra województwa.

Sędziowie »konstytucyjnie niepodlegli« będą mianowani przez króla lub obieralni. Pierwsi są dożywotni. I jedni i drudzy mogą być usunięci tylko w razie dowiedzionego wykroczenia w urzędzie lub innego przestępstwa. Najwyższą instancyą będzie Trybunał Najwyższy. Sąd sejmowy, składający się z członków senatu, rozpatrywać będzie sprawy o zbrodnie stanu i o przestępstwa wyższych urzędników.

Ustawa dzieliła siłę zbrojną na wojsko czynne i milicyę. Liczbę wojska oznacza król. Zachowa ono »kolory swego munduru, swój ubiór właściwy i wszystko, co się tyczy jego narodowości«.

Ostatni tytuł poręczał »dług publiczny stanu (»la dette publique le l'Etat«) znosił konfiskaty, zachowywał ordery polskie cywilne i wojskowe »urządzenie« pierwszego budżetu przyznawał królowi, zapowiadał rozwinięcie Ustawy konstytucyjnej przez statuta organiczne...

Nie będziemy się zajmowali szczegółowo rozbiorem konstytucyi, poprzestaniemy na kilku tylko uwagach. Uchodziła za »najliberalniejszą« w swoim czasie w Europie. Dzisiejsi historycy uważają ją za taką pod względem ordynacyi wyborczej, gdyż nie znała wyborów pośrednich, nie tworzyła sztucznych okręgów, wprowadzała umiarkowany cenzus. Na tem też główniej polegała jej liberalność, zaczerpnięta zresztą z konstytucyi... Księstwa Warszawskiego.

Z konstytucyi tej zaciągnęła i wiele innych pożyczek — czasem całe ustępy z niej brała. Na ogół ściślej zabezpieczała nietykalność osób i własności, wolność sumienia i druku, niepodległość sądów i odpowiedzialność ministrów — w praktyce jednak zabezpieczenie to okazało się w znacznej części iluzorycznie. — »Statuty organiczne« zniosły właściwie odpowiedzialność ministrów, gdyż do oskarżenia ich potrzeba było zezwolenia królewskiego. Od razu zwróciła uwagę zmiana stylizacyi starodawnego prawa kardynalnego: »Neminem captivabimus nisi jure victum« na »Neminem captivari permittimus nisi jure victum« — »Nie uwięzimy« na »uwięzić nie dozwolimy«. Niby to samo, a jednak nie to samo. Car więzić nie dozwalał, ale nie mówił, czy sam więzić nie będzie. I rzeczywiście z »przywileju« tego korzystał, przelewając go na namiestnika, który »sankcyonował areszty bezprawne, dokonywane przez Konstantego lub władze policyjne i wojskowe« (Askenazy). »Wolność druku« nieistniejąca w konstytucyi Księstwa, »zaręczona« była konstytucyą Królestwa — w praktyce za Księstwa nie czuć było cenzury, a za Królestwa nie czuć było wolności druku.

Nowością, chyba nie zbyt demokratyczną, było uprzywilejowanie właścicieli gruntowych, czego w konstytucyi Księstwa nie było.

Sejmy zyskały dłuższy czas obradowania (do dni 30) niż w Konstytucyi Księstwa, ale praktyka okazała, że »królowie« zanadto korzystali z prawa ich odraczania, bo przez 15 lat było tylko cztery, kiedy za Księstwa trzy w ciągu lat sześciu. Projekt komisyi zastrzegał im »wyłączne prawo stanowienia«, co Aleksander przekreślił, pozbawiając je inicyatywy prawodawczej. Ani razu nie uchwaliły one budżetu, bo ani razu go im nie przedłożono — fikcyą zatem stało się tak doniosłe ich prawo. Do jego obejścia posłużył przepis, że pierwszy budżet przez króla »urządzony« będzie obowiązywał dopóki nie zostanie »umiarkowany lub zmieniony« przez panującego i obydwie Izby. Król go nie »umiarkowywał« i sprawa skończona.

Żadnego znaczenia nie posiadały sejmiki. — Radom wojewódzkim »organizacya« nie przyznała żadnych funduszów, ani prawa nakładania lokalnych podatków, wskutek czego stały się fikcyą samorządu, również jak i samorząd miejski.

Wojsko w »Zasadach« do konstytucyi miało być przeznaczone do »obrony granic polskich«, — w konstytucyi nie było o tem słowa. Sejmową komisyę wojskową car wykreślił z projektu, a oznaczenie siły wojska sam sobie zostawił. Armia zależna zupełnie od cesarza rosyjskiego, dowodzona przez rosyjskiego księcia krwi, który czuł się jej samowładnym panem, była tylko z ubioru i nazwiska polską.

Opuszczono niektóre postanowienia »Zasad«, a mianowicie bezpłatność nauczania, oraz prawo miast rządzenia się przez własnych urzędników. Opuszczono również ustęp, że konstytucya »będzie głównym i najświętszym węzłem« łączącym Królestwo z Cesarstwem, w czem upatrywano wycofanie się z przyrzeczenia objętego traktatami wiedeńskiemi i możliwość połączenia innym »węzłem« niż karta konstytucyjna. Wiadomo, że car w tajnej odezwie do Zajączka w roku 1820 wyraził się, iż »dobrodziejstw konstytucyjnych nie uważa za niecofnione«. Mówiono nawet, że w tymże roku chciał wydać stosowny ukaz, od czego go dopiero powstrzymali Pozzo di Borgo i ambasador angielski, przedstawiając złe wrażenie, jakieby ten »czyn« wywarł w Europie.

»Konstytucyjne« rządy Aleksandra i Mikołaja są powszechnie znane. Wynikiem ich było powstanie 1831 roku. Zmiany, jakie zaszły w ustroju kraju, zastosowane do chwili, do walki orężnej, były niestety przemijające, a więc je pomijamy.

C. d. n. *Kazimierz Bartoszewicz.*

tutejszego społeczeństwa polskiego; mimo zimna i niepogody przybyli ludzie z odległych wsi, by wspólnie się nacieszyć i przez wbicie gwoździa ulżyć doli tych, których żywiciele padli na polu chwały, a których krew pomogła do uwolnienia z pęt Orła srebrnopiórego.

Stryj. W przeznaczonym na obchód ku uczczeniu zapowiedzi odbudowania Polski dniu 12 b. m. miasto Stryj wyglądało uroczyście. Domy były przybrane chorągwiami, okna nalepkami. W kościele na uroczystem nabożeństwie były tylko delegacye, stowarzyszenia i przedstawiciele wojskości, między nimi armii niemieckiej; publiczność w ciszy i skupieniu pozostała na placu. Złączone chóry stryjski i stanisławowski, który tu bawi od chwili ewakuacyi Stanisławowa, śpiewały podczas mszy św. Po uroczystem nabożeństwie dziękczynnem i »Te Deum«, przemówił przed kościołem z mównicy profesor Żypowski. Na okrzyk »Niech żyje niepodległa Polska!« zerwały się entyzyastyczne okrzyki zebranego tłumu. Przy dźwiękach pieśni »Jeszcze Polska nie zginęła!«, śpiewanej przez idącą publiczność, ruszył pochód ulicami pod gmach Rady powiatowej. Tu ustawiły się szkoły publiczne, gimnazyum żeńskie, seminaryum, szkoła SS. Nazaretanek, Towarzystwa: »Gwiazda«, »Czytelnia kolejowa« ze sztandarami. Marszałek Rady powiatowej zagaił zebranie powiatowego Komitetu Nrodowego, poczem kierownik gimnazyum p. Kuczera zabrał głos i w płomiennej mowie przedstawił zebranym doniosłość chwili obecnej.

Skole. Akt dziejowy z dnia 5 listopada uczczono w Skolem, dzięki pracy »ad hoc« zawiązanego komitetu uroczystym obchodem w dniu 19 b. m. w niedzielę.

Uroczystość rozpoczęła się dziękczynnem nabożeństwem, w czasie którego wygłosił okolicznościowe kazanie ks. Kulczycki. Po nabożeństwie odśpiewano »Te Deum« i pieśni narodowe. Świątynia wypełniona była po brzegi przedstawicielami wszystkich władz, młodzieżą szkolną i publicznością. O godz. 12 odbyło się w przystrojonej odświętnie sali posiedzeń Rady miejskiej publiczne zebranie obywatelskie, w którem wzięli również liczny udział przedstawiciele wszystkich władz wojskowych, władz cywilnych, oraz reprezentacya skolskiej gminy izraelickiej.

Do zebranych wygłosił prezes komitetu obywatelskiego, rejent Melchert, piękną mowę.

Uchwalono następnie na jego wniosek wysłać telegramy gratulacyjne do Rady stoł. miasta Warszawy, do N. K. N. i naczelnej komendy Legionów. Po odśpiewaniu pieśni narodowych publiczność rozeszła się do domów. Urządzono też w dniu tym składkę na rzecz wdów i sierót do legionistach — z pokaźnym wynikiem.

Uroczyste Akademie ku czci śp. Henryka Sienkiewicza.

Uroczystości we Lwowie.

Uroczysta akademia ku czci Sienkiewicza we Lwowie odbyła się w niedzielę staraniem zjednoczonych: Koła artystyczno-literackiego i kasyna miejskiego. W sali zjednoczonych towarzystw zgromadziła się na godz. 7 wieczorem niezwykle liczna publiczność, wśród której byli wszyscy wybitniejsi przedstawiciele wszelkich sfer. Estrada w sali była artystycznie i pomysłowo przybrana.

Wśród mnóstwa zieleni obramowanej wieńcami z żywych kwiatów, ustawiono biust twórcy „Trylogii", dłuta Barącza — po bokach na postumentach dyskretnie owiniętych czarną materyą paliły się nieustannie czerwone amfory. Publiczność wypełniła doszczętnie dużą salę i boczne ubikacye, a nawet przedsionek. Mnóstwo osób z powodu braku miejsca powróciło do domu.

Kilka minut po siódmej z za kotary rozległy się dźwięki XX preludyum Chopina, a po jego ukończeniu wyszedł na estradę hr. Piniński i wygłosił przemówienie o znaczeniu utraty, jaką ponosi społeczeństwo przez zgon tego mistrza polskiego słowa i władcy polskich serc. Po nim wygłosił odczyt, piękny formą i głęboki treścią, prof. uniw. dr. Bruchnalski, charakteryzując twórczość Sienkiewicza i podkreślając specyalnie świetną i wierną historyczność jego powieści, poczem historyk prof. Kubala rozwinął jeszcze szerzej stronę tematu. Na zakończenie akademii orkiestra odegrała marsz żałobny Chopina.

Akademia ku czci Sienkiewicza w Warszawie.

Na żałobną uroczystość, poświęconą pamięci nieśmiertelnego twórcy »Trylogii«, napłynęły 25 b. m. do Filharmonii tłumy publiczności. Punktualnie o godzinie 5 zjawił się na estradzie komitet obchodu z ks. prezydentem na czele. Pierwszy zabrał głos Zdzisław ks. Lubomirski, podnosząc zasługi Sienkiewicza, jako pisarza i obywatela. W kwiecistej poetyckiej przemowie złożył hołd jego nieśmiertelnej pamięci i wskazał na te głębokie krynice piękna, jakie mieszczą się w licznych tomach pism Sienkiewiczowskich.

O Sienkiewiczu-obywatelu mówił p. rektor dr J. Brudziński. Z prostotą a głębokiem odczuciu trosk współczesnego polskiego życia podniósł te motywy moralności, jakie kierowały każdym czynem Sienkiewicza, gdy zmuszony był swoją ogromną sławę pisarza rzucać na szalę politycznej pracy. I przypomniał chwile, gdy Sienkiewicz przemówił w obronie naszej ziemi, gdy wołał o prawo do modlitwy polskiej dla naszych dzieci.

Po drze Brudzińskim mówił p. Jan Lorentowicz o Sienkiewiczu-artyście. Główny nacisk kładąc na »Trylogię«, na bohaterski epos żołnierskiej szlacheckiej Polski. Inwokacye do Wołodyjowskiego, Skrzetuskiego, Kmicica i Pana Zagłoby zakończyły efektowne przemówienie.

Na zakończenie przemawiał student wszechnicy warszawskiej, p. Serafinowicz. Przemówienie to wyróżniało się piękną formą i zapałem w kulcie dla Sienkiewicza. Żołnierska Polska, której bardem był Sienkiewicz, w purpurze słów p. Serafinowicza odezwała się rasowem echem.

Wszystkie przemówienia były gorąco oklaskiwane. Nastrój panował poważny i podniosły. Akademia Sienkiewiczowska pozostanie we wspomnieniu. jako zbożny hołd dla mistrza słowa polskiego.

Towarzystwo Naukowe warszawskie

Doroczne publiczne posiedzenie Tow. naukowego warszawskiego odbyło się onegdaj wieczorem w siedzibie własnej Tow. przy ul. Śniadeckich. Zagaił je wiceprezes prof. dr. Leon Kryński pięknem przemówieniem, które zakończył hołdem złożonym pamięci Sienkiewicza. Zebrani uczcili tę chwilę powstaniem z miejsc, poczem sekretarz gen. Tow. dr. Maryan Jakowski odczytał sprawozdanie z czynności Tow. w r. 1915/16, a IX-tym istnienia Towarzystwa.

Z końcem roku sprawozdawczego Tow. Naukowe warszawskie liczyło ogółem członków 130, a w tej liczbie 4 członków honorowych i 126 rzeczywistych. Zmarło w ciągu roku dwóch członków rzeczywistych: śp. Władysław Rothert (botanik) i Wacław Mayzel (biolog), przyjęto zaś do Tow. 8 członków, a mianowicie: pp.: Barucha Maksymiliana, Gembarzewskiego Bronisława, Kallenbacha Józefa, Manna Maurycego, Matuszewskiego Ignacego, Orłowskiego Stanisława, Strasburgera Edwarda i Trzebińskiego Józefa.

Działalność wydawnicza Tow. w okresie wojennym nietylko nie doznała osłabienia, lecz nawet przeciwnie, wzmogła się i to w sposób nader znaczny. Dowodzi to znacznej intenzywności pracy, zarówno w łonie wydziałów Tow. i jego pracowni naukowych, jak i w gronie młodszych uczonych, grupujących się przy różnych organach Tow.

Niestety, warunki materyalne egzystencyi Tow. zupełnie inaczej się przedstawiają. Jeśli pracownie Tow. Nauk warsz. mogą działać, jeśl mogło ono puścić w świat tak obfity plon nowych wydawnictw, zawdzięcza to jedynie i wyłącznie pomocy materyalnej Kasy pomocy dla osób pracujących na polu naukowem im. dr. J. Mianowskiego. Inne źródła dochodów Tow. zupełnie obecnie się wyczerpały. Zapisów i większych ofiar, które tak chętnie i stosunkowo obficie płynęły na rzecz Tow. w okresie przedwojennym, niema obecnie ani jednego do zaznaczenia.

— Ale nas to trwogą nie przejmuje — kończy dr. Jakowski. — Przy świtającej nam jutrzence zmiany warunków politycznych naszej egzystencyi mamy nadzieję, że z pomocą Bożą i ludzką, o ile tylko tak samo nadal pracować zechcemy, rozwój naszego Tow. w wolnej Polsce tembardziej szybko kroczyć będzie naprzód. Z tą wiarą w przyszłość wstępujemy w rok 10-ty naszego istnienia.

Po odczytaniu tego sprawozdania nastąpił wykład p. I. K. Kochanowskiego, członka rzeczywistego T. N. W. p. t.: „Dwie rocznice". 950-lecie zaprowadzenia chrześcijaństwa w Polsce i 125-lecie konstytucyi 3 maja.

Wykład ten stanowił bardzo ciekawie ujętą charakterystykę historyczno-psychologiczną Polski na tle rozwoju dziejowego Europy w okresie czasu, między r. 966, a rokiem 1792.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 28 listopada.

Rocznica listopadowa. Celem uczczenia 85-tej rocznicy chwycenia za broń dla wywalczenia niepodległości Polski odbyło się dzisiaj w kościele N. P. Maryi o godzinie 10 przed południem staraniem N. K. N. i Ligi kobiet N. K. N. uroczyste żałobne nabożeństwo. Żałobną mszę św. odprawił ks. arcybiskup Symon w asystencyi duchowieństwa miejscowego przed wielkim ołtarzem. — W presbiteryum ustawiono ogromny katafalk, ozdobiony kwieciem i rzęsiście oświetlony. W stalach zajęli miejsca przedstawiciele N. K. N. z wiceprezesem dr. Ludomiłem Germanem, panie z Ligi kobiet, oficerowie Legionów polskich, w presbiteryum nadto zajęli miejsca weterani z 1863 r. i oddział legionistów, w Krakowie przebywających.

Po mszy św. odprawił ks. arcybiskup Symon żałobny kondukt przed katafalkiem.

Za duszę ś. p. Stanisława Wyspiańskiego odbyło się dzisiaj rano w kościele OO. Franciszkanów żałobne nabożeństwo. Mszę żałobną przed wielkim ołtarzem odprawił O. Remigiusz w asystencyi duchowieństwa zakonnego. W nabożeństwie wzięli między innymi udział: rektor Mehoffer, oraz grono przyjaciół i wielbicieli talentu zmarłego artysty-pisarza.

† Michał Ichnowski, artysta-malarz, zmarł w Krakowie, licząc lat 60. Ś. p. Ichnowski znany był w mieście naszem, jako ruchliwy i płodny malarz, tworzący miłe obrazki rodzajowe i portrety. Przybył do Krakowa z Radomia przed laty 40 i tu odbywszy początkowe nauki w Szkole Sztuk pięknych, udał się następnie do Monachium, a wróciwszy do Krakowa, osiadł w nim na stałe. Pracując ciężko w swym zawodzie jako malarz, rysownik-ilustrator, uległ wreszcie, wyczerpawszy siły życiowe w walce o byt, która nie pozwoliła mu rozwinąć szerzej talentu w początkach jego karyery, zapowiadającej się bardzo pięknie. Zmuszony do rozdrabiania pracy poza malarstwem, oddawał się ilustratorstwu, dostarczał rysunków do pism humorystycznych, tworzył rzeczy okolicznościowe i widokówki. Na wszystkich jednak pracach jego wybitny talent kładł zawsze swe piętno. Walory artystyczne niektórych prac jego były tak znaczne, że wywoływały spór o autorstwo, które przypisywano twórcom o rozgłośnych nazwiskach. W swoim czasie wiele hałasu narobił w kołach artystycznych spór o autorstwo pejzażu, który znawcy przypisali Chełmońskiemu, podczas gdy twórcą jego był ś. p. Ichnowski.

Niedola życiowa, wypaczając talent, targała siły artysty w ciężkiem zmaganiu się z niedolą wojenną. Śmierć żony przed kilku miesiącami była ostatnim ciosem, który przyspieszył zgon jego.

Nowe sklepy miejskie. Miejskie biuro aprowizacyjne podaje do wiadomości, iż z dniem dzisiejszym otworzyło 3 nowe sklepy dla sprzedaży mąki, a mianowicie: 1) przy ulicy Czarnowiejskiej l. 49, 2) przy ulicy Królewskiej l. 55, 3) przy Małym Rynku l. 6 w Podgórzu.

Targi krakowskie są obecnie od pewnego czasu bardzo słabe, dowóz niektórych artykułów ustał prawie zupełnie. Na targ dzisiejszy dowieziono tylko znaczniejszą ilość drobiu, grzybów, owoców, a wreszcie jarzyn, natomiast nabiału i ziemniaków nie było zupełnie.

Brak chleba w Krakowie od kilku dni staje się coraz większy, dzisiaj rano szereg piekarni było zamkniętych z powodu zupełnego braku mąki. Od wczesnego ranka dzisiaj odbywała się gonitwa po mieście za pieczywem, którego wypieczono znacznie mniej aniżeli normalnie. Na szczęście stan ten wkrótce się poprawi, gdyż dzisiaj przed południem piekarze otrzymali już mąkę z magistratu do wypiekania chleba.

Pokątny handel mąką odbywa się dalej; worek 100-kilogramowy mąki jasnej na tym pokątnym targu kosztuje obecnie 540—550 koron. Mąka ta nie jest najlepszej jakości, gdyż wymielona jest ze zboża, zanieczyszczonego oraz zawiera znaczny procent domieszki mącznej z owoców strączkowych. Handlarze utrzymują, że w lutym 100-kilogramowy worek tej mąki sprzedawać będą po 800 koron.

Kursa literackie (ulica św. Anny l. 2). Program wykładów na tydzień bieżący jest następujący: poniedziałek: »Rozbiór arcydzieł malarstwa« (prof. Olszewski); wtorek: »Literatura polska: Jan Kochanowski« (prof. Szyjkowski); środa: »Historya sztuki« (dyr. Kopera); czwartek: kursa zamknięte z powodu żałoby; piątek: »Historya muzyki: Alf. Lewenberg; sobota: »Sztuka aktorska« (dyrektor Gabryelski); niedziela o godzinie 11 przed południem: »Filozofia idealizmu polskiego w XIX. wieku« (dr Horodyski); niedziela wieczór o godzinie 6: »O krytyce teatralnej« (red. W. Prokesch). Wstęp na poszczególny wykład dla niezapisanych 1 K.

Z kraju.

Delegaci lwowscy na pogrzeb cesarza. W sobotę wieczorem odbyło się w ratuszu lwowskim poufne posiedzenie Rady przybocznej miasta Lwowa, na którem wybrano delegacyę na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa. W pogrzebie wezmą udział imieniem miasta: zastępca komisarza rządowego radca dworu Fiedler oraz pp. Chlamtacz, Gromnicki, Ohly, Schleicher, Sklepiński i Rybicki.

Poświęcenie Gospody legionistów we Lwowie. Oddawna już planowane założenie we Lwowie gospody dla legionistów przyszło wreszcie do skutku: gmina m. Lwowa dała subwencyę, Tow. strzeleckie wspaniałe pomieszczenie na lokal gospody, którego poświęcenie odbyło się w niedzielę. O g. 11 obszerna sala, pięknie przystrojona draperyami i zielenią, gromadzić poczęła coraz liczniej napływających zaproszonych gości, którzy przybyli bardzo licznie, między nimi przedstawiciele armii niemieckiej i austryackiej.

Po dokonanem poświęceniu przemówił kaznodzieja ks. Anioł, Kapucyn, życząc „Szczęść Boże" pełni rozkwitu nowemu ognisku. Z kolei przew. Gospody p. Bogdanowiczowa złożyła podziękę ofiarodawcom i gościom i przedstawiła zadanie nowo otwartej placówki legionowej. Imieniem uczestników powstania 1863 r. mówił kap. Karlsbad, wreszcie imieniem delegacyi N. K. N. prezes Laskownicki. Odśpiewaniem hymnu narodowego zakończono uroczystość. W godzinach wieczornych przy licznym współudziale, wśród niezwykle serdecznego nastroju wydano pierwsze kolacye, rozpoczynając działalność Gospody.

Lichwiarskie spekulacye mąką we Lwowie. Jak dzienniki lwowskie donoszą, szerzą się we Lwowie coraz bardziej karygodne spekulacye mąką. Ludzie, zastraszeni grożącym brakiem tego artykułu żywności, poszukują go dziś na wszystkie strony. Nie trzeba zaś długich poszukiwań, by dowiedzieć się, że można otrzymać worek mąki 80 do 100-kilowy po cenie 3 K 60 h do 4 K za 1 kilogram. Mimo tej lichwiarskiej ceny są nabywcy takiej mąki; a cena ta wzrasta z dnia na dzień. Wedle wszelkich przypuszczeń, mąka ta jest przemycana z prowincyi i z Królestwa Polskiego, a cena jej wynosi na miejscu od 1 do 2 K.

Z ziem polskich.

Nowy dziennik w Warszawie. Otrzymaliśmy z Warszawy prospekt pisma p. t. „Głos Stolicy". Jak wynika z prospektu, będzie to pismo polityczne, do którego współpracowników należą między innymi: L. Abrahamowicz, Stefan Czarnowski, dr Chodźko, M. Dąbrowski, J. Dąbrowski (Grabiec), dr Jan Dąbrowski (Kraków), S. Dziewulski, W. Feldman (Berlin), T. Filipowicz, E. Grabowski, dr Tadeusz Grabowski, prof. Maryan Grotowski, dr Kazimierz Hartleb (Lwów), prof. Marceli Handelsman, Hajota, Benedykt Hertz, dr Stanisław Kot (Kraków), Michał Łempicki, dr St. Łempicki (Lwów), Iza Moszczeńska, Ludwik Hieronim hr. Morstin, prof. Alfons Parczewski, Ignacy Peszke, dr Rafał Radziwiłłowicz, Gustaw Simon, dr Seweryn Sterling (Łódź), Wasercug, dr St. Wędkiewicz (Sztokholm), Adam Zagórski. Redaktorem będzie dr Witold Giełżyński. Stanowisko polityczne nowego pisma określa zapowiedź, że będzie ono zwracało szczególną uwagę na kwestyę powstającej państwowości polskiej, oraz na sprawę armii polskiej i Legionów. Adres redakcyi: Szpitalna 12; cena miesięcznie 65 kop.

Język polski w »chederach«. Warszawski »Moment« donosi: »Dzięki inicyatywie prezesa talmud-tory centralnej, p. J. Wegmeistra, we wszystkich chederach warszawskich i radomskich, należących do tej instytucyi, w których kształci się około 3.500 chłopców, wprowadzono obecnie naukę języka polskiego. Większość nauczycieli stanowią studenci uniwersytetu warszawskiego i politechniki«. Oto jeden z pierwszych owoców państwa polskiego.

Częstochowa. (Hojny zapis na rzecz miasta). W tych dniach zmarł tu Karol Zawada, b. dyrektor i założyciel szkoły ogrodniczej, prezes częstochowskiego Towarzystwa ogrodniczego. — Majątek, jaki otrzymał w spadku po rodzinie, a ten, który sam dorobił w postaci trzech wielkich domów, gdzie mieszczą się koszary wojskowe, przy ulicy Szkolnej, z ogrodami, placami, wartości z górą 400.000 rubli, zapisał miastu Częstochowie.

Lublin. (Ku czci Sienkiewicza). We czwartek rano w prastarej świątyni zgromadziła się licznie publiczność lubelska wszelkich stanów z dużem gronem inteligencyi na czele dla uczestniczenia w uroczystem nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Henryka Sienkiewicza, urządzonem staraniem redakcyi »Ziemi Lubelskiej«. Na wzniesieniu widniał portret mistrza, obramowany krepą, otoczony kwieciem, zielenią i światłem, powyżej Orzeł Biały. Podczas nabożeństwa panował nastrój uroczysty i podniosły, uświetniły je artystyczne popisy wokalne znanych artystów p. p.: Trojanowskiej, Worcha i Pietronia, oraz gra na skrzypcach p. Brzezińskiego i Stembrowicza na fisharmonii. — Przemówienie żałobne wygłosił wzruszonym głosem rektor kościoła po-Wizytkowskiego, ksiądz Władziński, podnosząc wiekopomne zasługi wielkiego pisarza, zmierzające w trudzie »ku podniesieniu serc«, klęskami zmęczonego narodu polskiego.

Ze świata.

Z życia Polonii w Wiedniu. (Otwarcie podwojów »Strzechy«. — Wieczór św. Mikołaja).

Z wielką radością kolonia polska przyjęła zapowiedź ponownego rozpoczęcia stałych zebrań »Strzechy«, która, dzięki niestrudzonej pracy prezesa radcy dworu Karola Łozińskiego i wydziału, stała się najpopularniejszem ogniskiem życia towarzyskiego polskiego w Wiedniu. »Strzecha« wzięła sobie bowiem za zadanie skupić nie tylko Polaków, tu osiadłych, ale otworzyła swe gościnne podwoje także dla tych rodaków, którzy z powodu wypadków wojennych opuścili kraj i tutaj szukali tymczasowego schronienia. To też zebrania towarzyskie »Strzechy«, urozmaicone odczytami i produkcyami artystycznemi, cieszą się wielką popularnością. Pierwsze zebranie »Strzechy« w tym roku odbędzie się w sobotę, dnia 16 grudnia b. r. o godzinie 8½ wieczorem w sali Towarzystwa Kupieckiego (I., Johannesgasse 4).

Polska drużyna skautowa w Wiedniu urządza dnia 5 grudnia w Domu Polskim (III., Börhavegasse 25) o godzinie 7 wieczorem »Wieczór św. Mikołaja« dla dzieci. Odegrany będzie piękny obrazek w dwóch odsłonach pod tytułem: »Święty Mikołaj«. W drugim akcie święty Mikołaj rozda dzieciom podarki. Rodzice, pragnący wręczyć swoim dzieciom podarki za pośrednictwem św. Mikołaja, zechcą składać je, dołączając karteczkę z nazwiskiem i z podaniem wady dziecka, którą się chce z niego wykorzenić. Pakunki należy składać pod jednym z następujących adresów: 1) III., Fasangasse 49a mezz. drzwi 12; 2) I., Bäckerstrasse 9, III. p., drzwi 18, oraz 3) IV., Grosse Neugasse 23, drugie schody, I. piętro ,drzwi 17. — Wstęp na salę 60 h. Bilety nabywać można pod jednym z powyżej wymienionych adresów, ewentualnie przy kasie w dniu przedstawienia. Dochód przeznaczony jest na cele narodowe.

Nowe pismo ruskie w Rosyi. Jak donosi „Diło", rząd rosyjski zezwolił na wydawanie w Moskwie nowego miesięcznika ukraińskiego. Nazwa pisma „Promiń", redagować je będą Hruszewski, Winnoczenko i Jefremow. W Moskwie będzie zażywało nowe to pismo ukraińskie znacznie większej swobody, niż pisma, wychodzące w Kijowie, który od czasu wybuchu wojny należy do terytoryum objętego działaniami wojennemi.

Ostatnim dziennikiem ukraińskim, jaki wychodził w rosyjskiem imperyum w czasie wojny była „Osnowa", którą zawieszono przed rokiem przeszło.

Telegramy z ostatniej chwili.

Przysięga na konstytucyę.

Wiedeń, 28 listopada.

Wedle wiadomości, obiegającej wśród kół politycznych, **cesarz Karol złoży przysięgę na konstytucyę wobec Rady państwa w dniu 10 grudnia.**

Odmowa arcyks. Józefa.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 listopada.

»N. Fr. Presse« donosi z Budapesztu na podstawie informacyi, podanej przez »Neues Pester Journal«:

Arcyks. Józef, wnuk ostatniego palatyna węgierskiego, oświadczył przywódcom opozycyi węgierskiej, że **nie przyjmie kandydatury na zastępcę palatyna** przy koronacyi króla węgierskiego.

Codzienna jazda cesarza do „Burgu".

Wiedeń, 28 listopada.

Cesarz Karol będzie codziennie przyjeżdżać ze Schoenbrunnu do »Burgu« w Wiedniu, celem załatwienia spraw państwowych i udzielania posłuchań.

W najbliższych dniach cesarz przyjmie przedstawicieli obcych mocarstw w Wiedniu.

Król serbski w obłędzie.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 28 listopada.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi z Malmoe: Dzienniki odeskie donoszą, że król serbski Piotr jest tylko nominalnym królem, a w rzeczywistości sprawuje rządy następca tronu Aleksander. Obiega pogłoska, że **król Piotr stopniowo popada w obłęd.**

Śmierć hr. Zamoyskiego.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 listopada.

Jak donosi »N. W. Tagblatt«, umarł tutaj w 91 roku życia Franciszek Ksawery hr. Zamoyski, ojciec ks. Adamowej Lubomirskiej, znanej działaczki filantropijnej.

Wojna.

Klęski Rumunów.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Berlin, 28 listopada.

»Kriegszeitung« donosi ze Sztokholmu:

Wedle wiadomości z Bukaresztu, **rumuński korpus,** który już pod Hermansztadem poniósł znaczne straty, **został w ostatnich walkach zupełnie zniesiony.** Z Giurgiu, Zimnicea i Aleksandryi **konsulowie koalicyi przybyli do Odesy.** Konsul rosyjski, który przybył z Giurgiu, oświadczył, że **cała ludność rumuńskich miast naddunajskich tłumnie uchodzi na północ.**

Los zachodniej armii rumuńskiej.

Wiedeń, 28 listopada.

»Wiener Allgemeine Zeitung« donosi z Chrystyanii:

Wedle wiadomości z Petersburga, rosyjskie koła wojskowe są bardzo **zaniepokojone położeniem zachodniej armii rumuńskiej.** Ostatnie telegramy z Bukaresztu doniosły, że armia ta będzie usiłowała **wzdłuż północnego brzegu Dunaju przebić się do Bukaresztu.** Gdy atoli nadeszła wiadomość, że armia generała Mackensena przeprawiła się przez Dunaj, **nadzieja pomyślnego przebicia się do Bukaresztu zniknęła.**

W Bukareszcie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 28 listopada.

»Bund« donosi: Według sprawozdań z Petersburga, **Bukareszt zamieniono w obóz wojenny.** Są w nim masy wojska, a **połowa ludności opuszcza stolicę.** Ruch tramwajów jest mały, drożyzna wzrasta. Według »Rieczy«, komendant Bukaresztu ogłosił, że zwraca uwagę wielką ilość oficerów na ulicach, w skutek czego oficerowie rumuńscy, nie mający specyalnych zadań w Bukareszcie, mają natychmiast powrócić na front, a oficerowie, którzy są służbowo w Bukareszcie, nie mają się więcej pokazywać na ulicach.

Koalicya a Grecya.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Król wobec żądań koalicyi.

Kolonia, 28 listopada.

»Koeln. Ztg.« donosi z Aten: Król i rząd **są zdecydowane nie zgodzić się na wydanie uzbrojenia wojskowego.**

Nowe żądania Sarraila.

Berno, 28 listopada.

Jak donoszą z Aten, po przywróceniu połączenia kolejowego między Monastyrem i Salonikami **Sarrail ponownie zażądał od rządu greckiego dostarczenia mu 50 wagonów dla transportu prowiantów i amunicyi.**

Z powodu nowych zatopień w pobliżu Pireus, do portu nie wpływają parowce.

Podróż posłów mocarstw centralnych.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 listopada.

»N. Wiener Tagblatt« donosi z Kolonii:

»Kölnische Zeitung« przynosi wiadomość z Kawalli, że wydaleni z Aten posłowie mocarstw centralnych przybyli do Kawalli. Prezydent gabinetu bułgarskiego wysłał do Kawalli wagon salonowy ,którym udali się posłowie w dalszą podróż do Sofii.

Pogłoski o zamordowaniu króla greckiego.

Haga, 28 listopada.

Według telegramu prywatnego, krążą w kołach koalicyjnych pogłoski, że **król Konstanty został zamordowany.** W tutejszych miarodajnych sferach uważają te pogłoski **za zupełnie nieprawdziwe.**

Budapeszt, 28 listopada.

»Pester Lloyd« donosi z Wiednia: Do tej pory nie nadeszło do greckiego poselstwa potwierdzenie wiadomości o zamordowaniu króla greckiego. W ambasadzie uważają tę pogłoskę za fałszywą.

Wypowiedzenie wojny przez Venizelosa.

Berno (Szwajcarya), 28 listopada.

Donoszą tu z Lugano:

»Corriere della Sera« podnosi, że Venizelos, wypowiadając wojnę Niemcom i Bułgaryi miał głównie na celu zapewnienie swoim wojskom na wypadek starcia się z Bułgarami i Niemcami, że nie będą uważane za oddziały wolnych strzelców. O ile wiadomo, **koalicya nie uznała dotąd oficyalnie rządu Venizelosa w Salonikach.**

Dyktatura wojenna w Rosyi.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Wiedeń, 28 listopada.

»Fremden-Blatt« donosi z Berlina:

Jak donosi »Acht-Uhr-Blatt« z nad granicy rosyjskiej, w Kijowie odbyła się **familijna rada dworu carskiego** pod przewodnictwem cara, a ze współudziałem wielkich książąt Mikołaja Mikołajewicza i Michała Michałowicza.

W. ks. Mikołaj ma zostać dyktatorem wojskowym Rosyi.

Koalicya wobec upadku Stürmera.

(Tel. wł. „Nowej Reformy").

Sztokholm, 28 listopada.

Ponowna zmiana w kierownictwie gabinetu rosyjskiego wywołała wśród koalicyi **wielkie zaniepokojenie.**

Robotnicy amerykańscy przeciwko wywozowi zboża.

Baltimore, 28 listopada.

Biuro Reutera donosi, że na ogólnem zebraniu związku robotników w Stanach Zjednoczonych przyjętą została rezolucya, domagająca się od Kongresu wdrożenia dochodzenia dla zbadania przyczyny drożyzny środków żywności. Rezolucya żąda surowego ukarania winnych, gdyby drożyzna była skutkiem spekulacyi, natomiast gdyby się okazało, że przyczyną drożyzny jest wywóz pszenicy i innych środków żywności z Ameryki, żąda **zakazu tego wywozu,** o ile międzynarodowe układy handlowe na to pozwalają.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 28 listopada.

Przed pogrzebem śp. ces. Franciszka Józefa.

Haga. Biuro korespondencyjne donosi: Nadzwyczajne poselstwo, które ma zastępować królową na pogrzebie cesarza Franciszka Józefa, wyjechało wczoraj do Wiednia.

Berno. Poseł dr Boucart w Wiedniu wyznaczony został jako specyalny zastępca Szwajcaryi na pogrzeb cesarza Franciszka Józefa z nadzwyczajną misyą i w tym celu ze specyalnemi pełnomocnictwami akredytowany u cesarza Karola.

Dr Koerber u cesarza.

Wiedeń. Cesarz przyjął po południu na dłuższej audyencyi prezydenta ministrów dr Koerbera.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.